

Skazanie za przestępstwo ciągle znęcania się nad osobą zamieszkującą wspólnie ze sprawcą

Rohlena przeciwko Czechom (wyrok – 27 stycznia 2015r., Wielka Izba, skarga nr 59552/08)

Petr Rohlena z Brna w maju 2006 r. został oskarżony m. in. o systematyczne znęcanie się pod wpływem alkoholu nad swoją żoną w okresie od 2000r. do 8 lutego 2006 r. Według prokuratora P. Rohlena dopuścił się przestępstwa określonego w kodeksie karnym jako znęcanie się nad osobą wspólnie zamieszkującą. Jego działania przed wprowadzeniem go do kodeksu karnego 1 czerwca 2004 r. były kwalifikowane jako przemoc przeciwko jednostce.

W kwietniu 2007 r. Sąd Miejski uznał jego winę i skazał na 2,5 roku więzienia w zawieszeniu na pięć lat. Podał go również nadzorowi i zobowiązał do leczenia odwykowego alkoholików.

Sąd przyjął, że doszło do przestępstwa znęcania się nad osobą wspólnie zamieszkującą w rozumieniu przepisów k. k. obowiązujących od 1 czerwca 2004r. Kwalifikacja ta rozciągała się również na czyny sprzed tej daty, ponieważ w okresie ich popełnienia stanowiły przynajmniej przestępstwo przemocy przeciwko jednostce albo grupie osób ściganej na podstawie art. 197a k. k. Rohlena odwołał się do Sądu Okręgowego w Brnie, ale bez powodzenia.

W lutym 2008 r. Sąd Najwyższy uznał kasację skarżącego za oczywiście bezzasadną. Stwierdził, że zachowanie Rohleny przed nowelizacją kodeksu karnego 1 czerwca 2004 r. było co najmniej przestępstwem karalnym na podstawie obowiązujących wówczas art. 197a albo art. 221 k.k., a w jego zachowaniu były materialne elementy wskazujące na kontynuację przestępstwa znęcania się. Skarga konstytucyjna została również oddalona.

3 stycznia 2011 r. po popełnieniu kolejnego przestępstwa w okresie próby i z powodu odmowy podjęcia leczenia odwykowego Rohlena został wezwany do odbycia zawieszony kary więzienia. Zwolniono go warunkowo w maju 2012r.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art.7 Konwencji, skarżący zarzucił, że w jego sprawie kodeks karny został zastosowany z mocą wsteczną. Podkreślił, że był skazany za przestępstwo ciągle znęcania się nad osobą wspólnie zamieszkującą a wyrok skazujący obejmował również jego zachowanie z okresu sprzed wprowadzenia tego przestępstwa do ustawy. Zarzucił, że sądy nie zbadały w sposób właściwy, czy jego wcześniejsze działania oznaczały przestępstwo zgodnie z obowiązującymi wtedy przepisami.

W wyroku z 18 kwietnia 2013r. Izba (Sekcja V) jednogłośnie stwierdziła, że nie doszło do naruszenia art.7 Konwencji.

Wielka Izba przypomniła obowiązujące w tej materii zasady i potwierdziła, że zadanie Trybunału nie polega na zastępowaniu sądów krajowych w ocenie faktów i ich kwalifikacji prawnej pod warunkiem, że są oparte na rozsądnej ocenie dowodów. W kategoriach bardziej ogólnych podkreśliła, że w pierwszej kolejności do władz krajowych, w szczególności sądów, należy rozstrzyganie kwestii związanych z interpretacją ustawodawstwa krajowego. Rola Trybunału ogranicza się natomiast do upewnienia się, czy jej efekty są zgodne z Konwencją.

Uprawnienie Trybunału do oceny musi być jednak szersze, gdy prawo Konwencji jako takie, w tej sprawie art.7, wymaga, aby istniała podstawa prawna uznania winy i ukarania. Art.7 ust.1 nakazuje więc Trybunałowi zbadanie, czy istniała obowiązująca w danym okresie podstawa prawna uznania winy skarżącego. Musi w szczególności być przekonany, że rezultat działania wchodzących w grę sądów krajowych był zgodny z art.7 Konwencji. Gdyby uprawnienie kontrolne Trybunału w tym zakresie było bardziej ograniczone, art.7 byłby pozbawiony racji bytu.

Trybunał musiał więc zbadać, czy istniała wystarczająco jasna podstawa prawna skazania skarżącego.

Istota argumentów skarżącego sprowadzała się do twierdzenia, że jego czyny sprzed 1 czerwca 2004r. nie były karalne zgodnie z prawem karnym obowiązującym w czasie ich popełnienia, ponieważ nie zawierały znamion przestępstw wskazanych przez władze, ale stanowiły wyłącznie wykroczenia; oraz, że rozmaitych napaści nie można było kwalifikować jako przestępstwo ciągłe, ponieważ nie łączył ich ten sam zamiar ani nie były sobie bliskie w czasie, nie było bowiem wskazujących na to dowodów.

Do Trybunału nie należy orzekanie o odpowiedzialności karnej skarżącego. Jest to bowiem głównie zadanie sądów krajowych. Władze krajowe mają obowiązek dokonać na podstawie przedstawionych dowodów ustaleń faktycznych i ocenić zamiar skarżącego oraz właściwie zakwalifikować czyny zgodnie z prawem krajowym tak, jak jest ono interpretowane w praktyce sądowej. Trybunał nie mógł więc wypowiedzieć się, czy czyny skarżącego sprzed 1 czerwca 2004r. zawierały znamiona wskazanych przez władze przestępstw albo czy zgodnie z prawem krajowym zachowanie skarżącego należało uznać za przestępstwo ciągłe.

Funkcja Trybunału w tej sprawie była w tym przypadku podwójna. Po pierwsze, musiał zbadać, czy czyny skarżącego w okresie ich popełnienia, w tym przed wejściem w życie art. 215a k.k. 1 czerwca 2004r., stanowiły przestępstwo zdefiniowane z wystarczającą przewidywalnością w prawie krajowym. Po drugie - czy stosowanie tego przepisu przez sądy z objęciem nimi również czynów sprzed 1 czerwca 2004r. oznaczało realną możliwość wymierzenia skarżącemu kary surowszej z naruszeniem art.7 Konwencji.

W kwestii przewidywalności Trybunał stwierdził, że już wcześniej rozpatrywał dwie sprawy dotyczące skazania za przestępstwo ciągłe. Stwierdził wtedy, że z definicji przestępstwo takie jest popełniane w określonym przedziale czasu. W przypadku zarzutu przestępstwa „ciągłego”, zasada pewności prawnej wymaga, aby czyny,

które się na nie składają i prowadzą do odpowiedzialności karnej, były wyraźnie wskazane w akcie oskarżenia. Ponadto, z wyroku sądu również musi wyraźnie wynikać, że stwierdzenie winy i wymierzona kara wynikały z uznania, że zostały spełnione warunki charakteryzujące przestępstwo ciągłe.

Trybunał przypomniał również, że w każdym systemie prawnym do sądów należy interpretacja przepisów prawa karnego materialnego w celu ustalenia, że czyn zagrożony karą został popełniony, z odwołaniem się do struktury konkretnego przestępstwa i wskazaniem daty, w której wszystkie jego znamiona zostały spełnione. Konwencja nie może zakazywać tego rodzaju interpretacji pod warunkiem, że w rozumieniu orzecznictwa Trybunału wnioski sądów można było rozsądnie przewidzieć.

W okolicznościach tej sprawy skarżący został skazany za - przynajmniej w okresie między 2000r. a 8 lutego 2006r. - systematyczne fizyczne i psychiczne znęcanie się pod wpływem alkoholu nad swoją żoną. W rezultacie doznała ona poważnych obrażeń wymagających kilka razy interwencji medycznej. W wyroku z 21 lutego 2008r. Sąd Najwyższy podtrzymał kwalifikację prawną przyjętą przez sądy niższej instancji, że doszło do znęcania się nad osobą wspólnie zamieszkującą w rozumieniu art. 215a k.k. obowiązującego od 1 czerwca 2004r. . Zastosował ten przepis również do aktów znęcania się przed tą datą. Odwołał się do swojego orzeczenia z 8 grudnia 1993r., z którego wynikało, że przestępstwo ciągłe należy uważać za jeden czyn, a jego kwalifikację w prawie karnym ustalać w świetle przepisów obowiązujących w chwili ostatniego przejawu tego przestępstwa. W rezultacie art. 215a k.k. miał zastosowanie również do wcześniejszych zachowań, jeśli stanowiły one przestępstwa również zgodnie z wcześniejszymi przepisami. Zachowanie skarżącego w okresie sprzed noweli k.k. z 1 czerwca 2004r. oznaczało przynajmniej przestępstwo karalne na podstawie art. 197a albo art. 221 § 1 k.k. W ocenie Sądu Najwyższego czyny skarżącego zawierały wszystkie znamiona przestępstwa znęcania się nad osobą wspólnie zamieszkującą w rozumieniu art. 215a ust. 1 i 2 lit. b k.k. W sytuacji, gdy przynajmniej w okresie od 2000r. do 8 lutego 2006r doszło do wchodzącego w grę przestępstwa, zostały spełnione warunki uznania go za kwalifikowane ze względu na jego długotrwały charakter.

Z uzasadnienia Sądu Najwyższego w sposób dorozumiany wynikało, że jego interpretacja uwzględniała szczególny standard, w drodze którego koncepcja kontynuacji przestępstwa, rozwinięta w orzecznictwie, została wprowadzona do kodeksu karnego w 1994r., a więc jeszcze przed pierwszą napaścią na żonę, za którą skarżący został skazany. Skarżący nie kwestionował przewidywalności stosowania przez sądy w tej sprawie tego standardu, zawartego w art. 89 § 3 k.k.

Na jego podstawie przestępstwo ciągłe zostało zdefiniowane jako składające się z pojedynczych czynów podejmowanych w tym samym celu stanowiących te same przestępstwo i powiązanych ze sobą w ten sposób, że były dokonywane w identyczny albo podobny sposób, były bliskie sobie w czasie i miały ten sam cel. Z jasnego i ugruntowanego orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz poglądów zawartych w literaturze prawniczej wynikało, że było ono uważane za jeden czyn, który należało kwalifikować w prawie czeskim zgodnie z przepisami obowiązującymi w chwili

ostatniego przejawu tego przestępstwa pod warunkiem, że czyny popełnione pod rządami wcześniejszych przepisów były zagrożone karą na podstawie starych przepisów.

W sytuacji, gdy zachowania skarżącego przed 1 czerwca 2004r, stanowiły przestępstwa na podstawie art. 197a albo art. 221 § 1 k.k. i obejmowały znamiona przestępstwa z art. 215a k.k., Trybunał zgodził się, że uznanie skarżącego za winnego na podstawie tego przepisu również w związku z czynami sprzed tej daty nie stanowiło retroaktywnego stosowania surowszego prawa karnego zakazanego przez Konwencję. Ponadto, w wyroku z 10 czerwca 2008r. Trybunał Konstytucyjny uznał, że orzeczenia sądów w sprawie skarżącego były logiczne i spójne i nie miały żadnego skutku retroaktywnego zakazanego przez konstytucję. W ocenie Trybunału nic nie wskazywało, że jego stanowisko w jakiś sposób naznaczone nieprzewidywalnością zakazaną w art.7 Konwencji.

W tych okolicznościach oraz biorąc pod uwagę jasność, z jaką wchodzące w grę przepisy krajowe zostały sformułowane a następnie wyjaśnione w drodze interpretacji przez sądy krajowe, Trybunał uważał, że w sytuacji, gdy zachowanie skarżącego nadal powtarzało się po 1 czerwca 2004r. – dniu, w którym przestępstwo znęcania się nad osobą wspólnie zamieszkującą zostało wprowadzone do kodeksu karnego, mógł on albo powinien oczekiwać, w razie potrzeby zasięgając porady prawnej, że będzie sądzony zgodnie z prawem obowiązującym w dniu ostatniej napaści, a więc art. 215a k.k. Nie znalazł żadnych powodów, aby wątpić, że skarżący był w stanie przewidzieć nie tylko, jeśli chodzi o okres po 1 czerwca 2004r. ale również okres od 2000r. do tej daty, że może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej i w rezultacie odpowiednio dostosować do tej sytuacji swoje postępowanie.

Z tych względów Trybunał uważał, że przestępstwo, za które skarżący został skazany, nie tylko miało podstawę we wchodzącym w grę “prawie wewnętrznym ... w czasie jego popełnienia” , ale również, że definiowało przestępstwo wystarczająco wyraźnie, aby był spełniony warunek przewidywalności wynikający z autonomicznego znaczenia pojęcia “prawo” z art.7 Konwencji.

Trybunał nie zaakceptował argumentu, że kara wymierzona przez sądy na podstawie art. 215a k.k. również w związku z czynami sprzed 1 czerwca 2004r. była w rezultacie bardziej surowa.

Z uzasadnienia sądów krajowych, a w szczególności Sądu Najwyższego w jego wyroku z 21 lutego 2008r., wynika, że wszystkie znamiona przestępstwa z art. 215a ust. 1 i 2 lit. b k.k. były obecne również w przypadku czynów sprzed wejścia w życie tego przepisu 1 czerwca 2004r. Byłyby one karalne również pod rządami starego prawa.

Nic nie wskazywało, aby to podejście oznaczało zaostrzenie kary wymierzonej skarżącemu. Przeciwnie, gdyby czyny sprzed 1 czerwca 2004r. były rozpatrywane odrębnie, wchodząca w grę zasada wymiaru kary doprowadziłaby do wydania wyroku na podstawie przepisu odnoszącego się do najpoważniejszego z wchodzących w grę przestępstw, a więc art. 215a k.k. W takim przypadku

wymierzona kara byłaby przynajmniej taka, jaka została w rzeczywistości orzeczona albo nawet dotkliwsza. Wielość przestępstw została by bowiem uznana prawdopodobnie za okoliczność obciążającą.

Trybunał uznał również za nieprzekonującą sugestię skarżącego, że gdyby jego napaści były rozpatrywane odrębnie, ściganie dwóch z nich uległoby przedawnieniu. W przypadku przestępstw zagrożonych maksymalną karą niższą niż trzy lata okres przedawnienia wynosił trzy lata. Tak więc, nawet gdyby był ścigany wyłącznie w związku z trzema incydentami wskazanymi przez sądy, byłby w każdym razie sądzony przynajmniej za napaść dokonaną na podstawie starego prawa 17 lipca 2003r. i za popełnioną pod rządami nowego prawa 8 lutego 2006r. Trybunał stwierdził więc, że fakt, iż czyny popełnione przed wejściem w życie nowego prawa były rozpatrywane zgodnie z nim, nie działał na jego niekorzyść, jeśli chodzi o wyrokowanie. Została mu wymierzona jedynie pojedyncza kara, która i tak mogłaby być orzeczona za czyny z okresu po wejściu w życie nowego prawa.

Względy te wystarczały, aby uznać, że kara wymierzona skarżącemu, który został uznany winnym ciągłego przestępstwa znęcania się nad osobą wspólnie zamieszkującą, miała zgodnie z "prawem", którego skutki były przewidywalne, zastosowanie w dniu, w którym uważa się, że czyny składające się na przestępstwo przestały być kontynuowane. Prawo karne nie było w tym przypadku stosowane z mocą wsteczną. Wobec skarżącego nie zostały zastosowane bardziej surowe reguły wymiaru kary niż te, które wchodziłyby w grę, gdyby był sądzony za kilka odrębnych przestępstw.

Podejście przyjęte przez sądy czeskie w tej sprawie było zgodne z przedmiotem i celem art.7 Konwencji, a konkretnie zapewnienia, aby nikt nie był poddany arbitralnemu ściganiu, uznaniu winy lub karaniu. Poza tym wzmocnienie krajowej ochrony prawnej przed przemocą domową – stosowaną wobec kobiet i nadal stanowiącą kwestię poważnej troski w dzisiejszych społeczeństwach europejskich – było zgodne z fundamentalnymi zadaniami Konwencji, której sama istota polega na poszanowaniu godności ludzkiej i wolności.

Trybunał zbadał z punktu widzenia art.7 Konwencji stosowanie w sprawie skarżącego przepisu o znęcaniu się nad osobą wspólnie zamieszkującą. W drodze porównania warto było odnotować, że pojęcie przestępstwa ciągłego zdefiniowane w prawie czeskim jest zgodne z tradycją europejską widoczną w ustawach znacznej większości państw Rady Europy. W rezultacie kwestia przewidywalności, jaka pojawiła się w tej sprawie, nie różniła się wyraźnie od istniejącej w przypadku podobnych przestępstw w innych państwach Konwencji. Z opisu zachowania skarżącego można było się zorientować, że jego czyny były wymierzone w konkretną ofiarę – własną żonę i jej prawne interesy: integralności fizycznej i psychicznej oraz honor. Sposób działania był wyraźnie taki sam i polegał na napaściach w mieszkaniu. Różne kolejne czyny były powiązane ze sobą w czasie. Dochodziło do nich przez kilka lat. Każda taka napaść była popełniana z tym samym zamiarem. Zachowanie skarżącego za każdym razem naruszało prawo karne. Przestępstwo skarżącego miało więc wiele wspólnego z podobnymi przestępstwami we wspólnocie krajów Konwencji, w których odpowiedzią systemu wymiaru sprawiedliwości karnej jest

skazanie za pojedyncze przestępstwo. W rezultacie nie doszło do naruszenia art.7 Konwencji (jednogłośnie).

Uwagi:

Problem na tle art. 7 zakazu stosowania kary surowszej w przypadku zmiany przepisów i w związku z wprowadzeniem do prawa karnego przestępstwa znęcania się nad osobą zamieszkującą wspólnie ze sprawcą uznanego za przestępstwo ciągłe.